

Dr James S. Spiegel, Etyka chrześcijańska, sesja 2, Relatywizm etyczny

© 2024 Jim Spiegel i Ted Hildebrandt

To jest dr James S. Spiegel i jego wykład na temat etyki chrześcijańskiej. To jest sesja 2, Relatywizm etyczny.

Cześć, zacznijmy nasze spojrzenie na główne teorie moralne.

Zacniemy od spojrzenia na relatywizm etyczny. Chcę najpierw ustalić, że istnieje coś takiego jak prawda moralna i że wartości moralne mają obiektywne wartości prawdy. Robiąc to, chcę skrytykować ten pogląd, który jest znany jako relatywizm etyczny.

Po tym, jak to zrobimy, zacniemy przyglądać się głównym teoriom moralnym, które mają naturę obiektywistyczną lub potwierdzają rzeczywistość prawdy moralnej. Przyjrzymy się więc relatywizmowi etycznemu z pomocą materiału, który zaczerpnąłem z klasycznej współczesnej książki Jamesa Rachela o etyce zatytułowanej *The Elements of Moral Philosophy*. Ta książka jest w rzeczywistości najlepiej sprzedającą się książką w historii filozofii.

Myślę, że to dziewiąte lub dziesiąte wydanie. I było używane w wielu klasach i na kursach etyki na uczelniach. Dlatego sprzedawało się lepiej nawet niż takie książki jak Państwo Platona i Etyka nikomachejska Arystotelesa.

Więc trochę zaczerpnę z dyskusji Rachel na temat relatywizmu etycznego. I ciekawe, że sam Rachel był ateistą. Zmarł pięć, dziesięć lat temu, więc chyba już nie jest ateistą.

Ale był ateistą, ale nadal był przekonany, że istnieje coś takiego jak prawda moralna. Odrzucał relatywizm. W rzeczywistości zdecydowana większość filozofów, nawet jeśli są ateistami lub agnostykami, wierzy w jakiś rodzaj absolutnej prawdy moralnej, co jest interesujące.

Wśród filozofów i doktorów etyki jest bardzo niewielu relatywistów. To mówi ci coś o relatywizmie etycznym i jego prawdopodobieństwie, nawet jeśli ateści mają tendencję do odrzucania tego poglądu. Czym więc jest relatywizm etyczny? Ogólnie rzecz biorąc, relatywizm to pogląd, że nie ma absolutnych wartości moralnych, które obowiązują zawsze i wszędzie.

Teraz, może być. Istnieje w rzeczywistości wiele wartości, które są względne. Istnieje wiele praktyk, które powiedzielibyśmy, że są względne w stosunku do słuszności lub niesłuszności danej kultury i jej tradycji itd. Ale relatywizm etyczny mówi, że

wszystkie wartości są całkowicie względne albo do kultury, albo do indywidualnych preferencji.

Tak więc istnieje ważne podwójne rozróżnienie między różnymi rodzajami relatywizmu. Istnieją relatywiści kulturowi i subiektywiści moralni. Są to dwie formy relatywizmu.

Zatem relatywista kulturowy twierdzi, że wartości moralne są zawsze definiowane przez kulturę i jej tradycje lub zwyczaje i obyczaje. Subiektywista moralny relatywizuje każdą osobę, a to, czy dana rzecz jest dobra czy zła, zależy od indywidualnych preferencji. Zaczniemy więc od przyjrzenia się relatywizmowi kulturowemu.

Teraz, to jest pogląd, który naprawdę zyskał na znaczeniu na początku i w połowie XX wieku, w dużej mierze dzięki postępom, jakie poczyniono w antropologii kulturowej. Naukowcy tacy jak Sumner i Benedict, Ruth Benedict i inni, którzy uważnie badali grupy ludzi z różnych części świata, odkryli, że sposób, w jaki się zachowują lub wartości, które wyznają, w wielu przypadkach bardzo różniły się od praktyk i wartości, które wyznajemy tutaj, w Ameryce Północnej lub w Stanach Zjednoczonych. To skłoniło wielu naukowców do rozważenia możliwości, że być może istnieją różne właściwe i dopuszczalne sposoby zachowania, nawet jeśli chodzi o rzeczy, które są nam najdroższe, takie jak nasze poglądy na małżeństwo i zabijanie oraz sposób, w jaki traktujemy nasze dzieci.

Niektóre z naszych najbardziej fundamentalnych przekonań są takie, że w innych kulturach są ludzie, którzy mają zupełnie inne poglądy i żyją w zupełnie inny sposób. To wywołało u wielu osób pewien rodzaj sceptycyzmu, że hmm, może nie ma tu absolutnej prawdy. Tak więc jednym ze sposobów analizy tego, co ostatecznie potwierdza konkretna teoria moralna, jest pytanie, jak zdefiniowaliby lub przetłumaczyli stwierdzenie, takie jak X jest dobre lub X jest złe lub błędne.

Co tak naprawdę jest tam powiedziane? Tutaj zagłębiamy się w coś, co nazywa się metaetyką, analizując logikę i znaczenie terminów, pojęć i stwierdzeń moralnych. Tak więc przeprowadzimy odrobinę metaetycznej analizy każdej z tych teorii, zaczynając od relatywizmu kulturowego. Co według relatywisty kulturowego naprawdę mówimy, gdy nazywamy coś dobrym lub złym, słusznym lub niesłusznym, sprawiedliwym lub niesprawiedliwym? Relatywista kulturowy twierdzi, że stwierdzenie takie jak X jest dobre oznacza, że jeśli X jest spójne lub pasuje do obyczajów tej kultury.

Kiedy mówimy, że coś jest złe, to po prostu sposób na powiedzenie, że jest to sprzeczne z obyczajami tej kultury lub przyjętymi i preferowanymi sposobami robienia rzeczy. Więc jeśli powiem gościowi, że nie powinien bekać przy stole lub jeśli powiem swojemu dziecku, że nie powinien bekać przy stole. To jest złe.

Nie rób tego. To jest złe. Oznacza to, że po prostu tego tutaj nie robimy.

Wolelibyśmy, żebyś nie bekał przy stole ani nie wypuszczał gazów przy stole. Bardzo niegrzeczne i moglibyśmy powiedzieć, że to źle lub źle, że to nie w porządku. Jest wiele innych rzeczy, które rozpoznałybyśmy jako preferencje kulturowe.

Z pewnością beknięcie w niektórych kulturach jest uważane za oznakę wdzięczności lub docenienia dobrego posiłku. Więc z pewnością jest tam relatywność. I moglibyśmy to powiedzieć o sposobach ubierania się i tańca.

Oczywiście, style artystyczne. Sposób, w jaki ustalamy rzeczy w kategoriach przepisów ruchu drogowego. Wszelkiego rodzaju drobne szczegóły zachowań publicznych są względne w stosunku do kultury.

A kiedy odwiedzasz inny kraj, odkrywasz, że. Istnieją pewne sposoby na złapanie podwózki, na przykład, które są praktykowane w różnych kulturach, które się różnią. Wiesz, my mamy tendencję do robienia tego.

Nie żebym był autostopowiczem, ale ludzie, którzy jeżdżą autostopem, wiesz, staną na poboczu drogi i to robią. Właściwie, nie jest to już tak powszechne jak kiedyś. Ale kiedyś tak się to robiło.

Podnieś kciuk w ten sposób. Kilka lat temu dowiedziałem się, że jeśli zrobisz to w niektórych krajach Europy, ludzie będą przerażeni. Dlaczego? Ponieważ to w zasadzie nagabywanie ludzi o seks, prawda? Ten gest kciuka w górę jest wulgarny z tego powodu.

Więc jest tam relatywność. Powiedziałem, no więc, jak złapać stopa? Jak dać znać kierowcom, że chcesz gdzieś się przejechać? Mówią, no, robisz to tak. Bierzesz palec wskazujący i wskazujesz w dół.

Więc powiedziałem, że dobrze wiedzieć, czy kiedykolwiek będę musiał łapać stopa w Europie. Więc z pewnością istnieje relatywność, która dotyczy wszelkiego rodzaju dziedzin ludzkich zachowań, prawda? Ale pytanie brzmi, czy wszystkie ludzkie zachowania są kulturowo względne? Czy wszystko to jest jak beknięcie przy stole lub gest dłoni dla łapania stopa? Czy to wszystko jest kwestią kulturowych preferencji? Relatywista kulturowy mówi, że tak. Absolutysta moralny lub obiektywista mówi, że nie.

Istnieją pewne uniwersalne wartości, które są uniwersalne i prawdziwe dla każdego. Pewne rzeczy, które są absolutnie złe, bez względu na to, gdzie i kiedy je robisz. Istnieją pewne inne rzeczy, które są absolutnie dobre i słuszne, bez względu na to, gdzie i kiedy je robisz.

Więc co mówimy relatywistom kulturowym? Jak możemy odpowiedzieć? Cóż, najpierw rozważmy argument. Główny argument, którego relatywiści kulturowi używają w obronie swojego poglądu. Rachel nazywa go argumentem różnic kulturowych.

A jeśli spotkasz kogoś, kto jest relatywistą kulturowym i zapytasz go o powód jego poglądu, dlaczego ma taki pogląd, to jest argument, który prawdopodobnie ci przedstawi. Pewna wersja argumentu o różnicach kulturowych mówi po pierwsze, że różne kultury mają różne kodeksy moralne. Że istnieje różnorodność kodeksów moralnych w różnych kulturach.

A potem, zazwyczaj, przechodzą od razu do wniosku, że nie ma obiektywnej prawdy w moralności. I często wyraża się to pytaniem. Wiesz, jak możesz powiedzieć, że istnieje tylko jeden właściwy sposób życia, skoro ludzie w innych kulturach robią to zupełnie inaczej niż ty? Jak możesz tak powiedzieć? To jest, myślę, podejście sokratejskie.

Po prostu stawiam argument w formie pytania. Założenie jest takie, że jesteś głupi, mówiąc to. Że nikt przy zdrowych zmysłach nie powiedziałby, że jest tylko jeden właściwy sposób na zachowanie się seksualnie, na przykład.

Albo w kwestii tego, jak powinniśmy traktować ludzi, którzy umierają, którzy cierpią okropny ból. Kim jesteś, żeby mówić, że istnieje tylko jeden właściwy sposób podejścia do tej sytuacji? Albo jeden właściwy sposób podejścia do kwestii aborcji? I tak dalej. Tak więc argument o różnicach kulturowych zasadniczo przechodzi od pluralizmu przekonań i wartości do wniosku, że nie ma jednej właściwej lub prawdziwej wartości, jeśli chodzi o jakąkolwiek konkretną kwestię moralną.

A co na to powiemy? Z logicznego punktu widzenia, ten argument ma bardzo podstawową wadę. A mianowicie, że pluralizm nie oznacza relatywności. Pluralizm poglądów na cokolwiek nie oznacza, że nie ma jednego prawdziwego poglądu.

Tylko dlatego, że ludzie nie zgadzają się w jakiejś kwestii, nie oznacza to, że nie ma jednej prawdy na ten temat. Rozważmy astronomię. W historii astronomii, sięgającej starożytnych filozofów przedsokratejskich, istniało wiele różnych poglądów.

Trzy główne poglądy. Jednym z nich jest teoria płaskiej ziemi, która głosi, że ziemia jest płaska i może być otoczona wodą. Na czym to spoczywa? Czym jest ziemia, na czym jest zbudowana? Wiecie, istniało i istnieje, a prawdopodobnie nadal istnieje wiele teorii, które płaskoziemcy proponują.

Ale idea, że Ziemia jest płaska, to jedno stanowisko, które było utrzymywane przez wielu ludzi w całej historii. Innym poglądem jest pogląd geocentryczny, który głosi, że

Ziemia unosi się w przestrzeni i jest krążona przez Słońce, a także różne planety i gwiazdy. Następnie, trzeci pogląd, pogląd, który ja wyznaję i przypuszczalnie ty wyznajesz, to pogląd heliocentryczny .

I to jest pogląd, że Ziemia jest jedną z kilku planet krążących wokół Słońca. A Słońce jest w centrum naszego Układu Słonecznego. Te poglądy nie są ze sobą zgodne.

Nie możesz być jednocześnie heliocentrystą i geocentrystą ani jednocześnie twierdzić, że Ziemia jest płaska i geocentryzm są jednym. Naprawdę musisz wybrać. Ale jest tam wiele różnych poglądów.

Do dziś w różnych kulturach, a nawet w tej, są ludzie, którzy są geocentrykami, jak i płaskoziemcami. W rzeczywistości, zauważyłem, teoria płaskiej ziemi trochę powróciła. I są niektórzy wybitni sportowcy i artyści, którzy są obecnie teoretykami płaskiej ziemi.

Możesz zobaczyć naklejki na zderzaku. Może widziałeś naklejkę na zderzaku, która mówi, że jak raz staniesz się płaski, to już nigdy nie wrócisz. Są ludzie, którzy wydają się być bardzo inteligentni, nawet dobrze znani w tej kulturze, którzy są teoretykami płaskiej Ziemi.

Czy to oznacza, że nie ma prawdy w tej sprawie, jeśli chodzi o astronomię i położenie Ziemi względem wszystkich tych ciał niebieskich? Spójrz, masz płaskoziemców, geocentrystów i heliocentrystów . Kto ma powiedzieć, kim ty jesteś, żeby mówić, że Słońce jest w centrum naszego Układu Słonecznego, a Ziemia krąży wokół Słońca? Kim ty jesteś, żeby tak mówić? Jak odpowiedziałbyś na to pytanie? Mam nadzieję, że powiesz, coś, jestem w pewnym stopniu wykształcony w tej teorii. Rozumiem podstawy fizyki i astronomii.

I rozumiem to w przeważającej mierze, w rzeczywistości zakładam pewną jednomyślność wśród naukowców, którzy są ekspertami w astronomii i kosmologii, którzy mogą wykazać empirycznie, że tak jest, że heliocentryzm jest prawdziwy. Przy całym szacunku dla płaskoziemców, przy całym szacunku dla geocentrystów , istnieje prawda w tej sprawie, która opiera się na dobrych powodach i dowodach, które obalają ich pogląd. Więc uznajemy to w astronomii.

Uznajemy, że tylko dlatego, że istnieje mnogość poglądów, nie wynika z tego, że nie ma jednej prawdy. Więc myślę, że to ważna analogia i coś, co możemy powiedzieć kulturowym relatywistom, gdy się sprzeciwiają i nalegają, że różnorodność poglądów w etyce oznacza, że nie ma prawdy. Nie wyciągamy takiego wniosku w astronomii.

Dlaczego powinniśmy to tutaj powiedzieć? Cóż, tutaj kulturowi relatywiści rozszerzają i wzmacniają swój argument, dodając przesłankę, że w przeciwieństwie do nauki nie ma niezawodnej metody ustalania obiektywnej prawdy i moralności.

Mamy zasoby, technologię i naukę, aby ustalić prawdę o astronomii, biologii, chemii itd. Tutaj tego nie mamy.

Dlatego właśnie możemy wnioskować, że nie ma obiektywnej prawdy i moralności. To jest więc trochę rozszerzona, wzmocniona wersja tego argumentu o różnicach kulturowych. Co mamy teraz na to powiedzieć? Z pewnością istnieje różnica, prawda, między odkryciem prawdy w nauce a odkryciem prawdy w etyce?

Może mają rację. Może nie ma takiej metody jak w nauce, aby odkryć prawdę moralną. Cóż, w odpowiedzi na tę ulepszoną wersję argumentu o różnicach kulturowych możemy zauważyć, że argument ten jest nadal nieważny.

Prawidłowy argument to taki, w którym przesłanki implikują prawdziwość wniosku. Jeśli przesłanki są prawdziwe, wniosek również musi być prawdziwy. Taka jest definicja prawidłowego argumentu.

Ale zauważ, że jeśli chodzi o argument o różnicach kulturowych, nawet w tej poprawionej wersji, wniosek nie wynika z niego. Jeśli przyjmiemy, że różne kultury mają różne kodeksy moralne, a tak jest, i przyjmiemy, że nie ma niezawodnej metody określania obiektywnej prawdy i moralności, i założymy, dla dobra argumentacji, że tak, czy wynika z tego, że nie ma obiektywnej prawdy w moralności? Cóż, nie, nie wynika. I znowu, możemy sięgnąć do historii nauki, aby to udowodnić.

Czy w, powiedzmy, VII wieku lub XII wieku n.e. istniała wiarygodna metoda ustalania prawdy w astronomii odnośnie miejsca Ziemi w kosmosie? Nie, nie istniała. Nie mieliśmy, nie mieliśmy naprawdę potężnych teleskopów, ani wystarczająco potężnych teleskopów aż do wczesnego okresu nowożytnego. A środki eksploracji wszechświata były bardzo ograniczone, wiesz, powiedzmy, 1500 lat temu, tak że nie można było wyciągnąć ostatecznych wniosków w tej kwestii.

Więc nie było żadnej niezawodnej metody na ustalenie prawdy w kwestii miejsca Ziemi w kosmosie przez wszystkie te lata. Ale czyż nie było nadal tak, że Ziemia krążyła wokół Słońca, obracając się wokół własnej osi, prawda, krążąc wokół Słońca, wraz ze wszystkimi tymi innymi planetami, chociaż nie mieliśmy niezawodnej metody na ustalenie prawdy? Cóż, tak, była. Więc nadal możesz mieć obiektywną prawdę, w tym przypadku, w nauce, nawet jeśli brakuje nam niezawodnej metody na ustalenie tej prawdy.

To jest więc ważne rozróżnienie. Pokazuje, że ten argument jest nieważny. Ale wtedy możemy dodać, że istnieje niezawodna metoda ustalania prawdy moralnej.

Możemy zasięgnąć rady rozumu, ludzkiego doświadczenia i, jeśli coś takiego istnieje, specjalnego objawienia od Boga, które, jako chrześcijanie, uważamy za dokładnie to, czym są pisma. Tekst natchniony przez Boga prowadzi nas, szczególnie w sferze etyki,

odnośnie tego, jak powinniśmy żyć przed Bogiem, a także przekazuje nam metafizyczne prawdy o ostatecznej naturze rzeczywistości, naturze Boga, a także prawdy historyczne. Ale z pomocą specjalnego objawienia, ksiąg Starego i Nowego Testamentu oraz ostrożnego stosowania rozumu i doświadczenia do tych tekstów, możemy dojść do dobrze uzasadnionych wniosków na temat tego, jak powinniśmy żyć.

Oto, co możemy powiedzieć w odpowiedzi na najlepszy argument relatywisty kulturowego, jakim jest argument różnic kulturowych. To najlepsze, co można zrobić dla relatywizmu kulturowego i jego obrony. Więc ten argument zawodzi.

Ale teraz nasza krytyka relatywizmu kulturowego może pójść jeszcze dalej, a mianowicie zauważyć, że istnieje wiele bardzo problematycznych konsekwencji relatywizmu kulturowego. I myślę, że to są główne powody, dla których trudno byłoby znaleźć ateistycznego filozofa, który jest relatywistą kulturowym, ponieważ te problemy są tak poważne. I ponieważ, jak zauważa CS Lewis na pierwszych stronach swojej klasycznej pracy, Chrześcijaństwo po prostu, nikt tak naprawdę nie zachowuje się jak relatywista kulturowy ani jak jakiegokolwiek relatywista.

Obarczamy ludzi odpowiedzialnością za ich złe uczynki. Nikt nie jest relatywistą podczas jazdy. Ktoś zajeżdża ci drogę na autostradzie, prawda? Dokonasz pewnego rodzaju osądu moralnego, nawet jeśli po cichu, dla siebie.

Nie powinien był tego robić. Przerwał mi. To było złe.

Albo dowiadujemy się, co robią pewne osoby w innej, dalekiej kulturze. Mówimy: wow, oni to robią? To okropne. To niesprawiedliwe.

To łamie prawa człowieka, prawda? Nawet zagorzali ateści powiedzą to od czasu do czasu. I to pokazuje, że nie są relatywistami. Wierzą w moralne absoluty.

Oto kilka filozoficznych powodów, dla których należy odrzucić relatywizm kulturowy. Jednym z nich jest to, że uniemożliwia on krytykę wartości innych społeczeństw. Jeśli jesteś relatywistą kulturowym, nie możesz krytykować tego, co zrobili naziści.

Nie można krytykować tego, co jakaś ludobójcza grupa ludzi zrobiła w innej kulturze. To inna kultura. Zgodnie z relatywizmem kulturowym dobro i zło są definiowane przez preferowane wartości danej kultury.

Mówię z perspektywy amerykańskiej kultury XXI wieku. Kim jestem, żeby oceniać, co naziści zrobili 70 lub 80 lat temu? To jest wniosek, który musisz wyciągnąć jako kulturowy relatywista. Nie możesz potępiać nazistów.

Nie można potępiać nawet najbardziej krwawych i ludobójczych działań reżimów w innych kulturach. To również sprawia, że postęp moralny jest niemożliwy. Jeśli jesteś relatywistą kulturowym, nie ma absolutnego standardu, według którego moglibyśmy oceniać lub osądzać postęp lub regres moralny.

Jeśli wierzysz, że nasza kultura się poprawia, to musi istnieć jakiś standard poza naszą kulturą, który ją przewyższa, według którego możemy oceniać względne zalety, ulepszenia lub degenerację wartości naszej kultury. Cała koncepcja postępu moralnego zakłada jakiś absolutny transcendentny standard moralnej dobroci. Z tym wiąże się dalsza implikacja relatywizmu kulturowego.

Relatywizm kulturowy zakłada, że wszyscy reformatorzy moralności są skorumpowani. Dlaczego? Reformatorzy moralności, tacy jak Martin Luther King, kwestionowali pewne aspekty obecnych obyczajów i wartości kulturowych. Martin Luther King słusznie kwestionował prawa Jima Crowa, ponieważ były rasistowskie.

Mimo że te prawa były zgodne z niektórymi panującymi w tej kulturze obyczajami, zdawał sobie sprawę, że były błędne. Prowadził kampanię i protestował przeciwko nim, i zwyciężył. Uważamy go za bohatera i osobę, która jest dobrym reformatorem moralnym.

Ale jeśli relatywizm kulturowy jest prawdziwy, nie możesz tego zrobić. Jeśli jedynymi standardami, które mamy do oceny zachowań lub reformatorów moralnych, są obecne wartości kulturowe, to z definicji to, co robił Martin Luther King, było złe. Kwestionował obyczaje kulturowe.

Jeśli wierzysz, że Martin Luther King był dobrym reformatorem moralnym, a nawet bohaterem moralnym, to pokazuje, że nie jesteś relatywistą kulturowym. Wierzysz w moralne absoluty. Martin Luther King przedstawił ten sam argument w wielu swoich pismach i przemówieniach, że istnieje jakieś wyższe prawo moralne, które, jak powiedział, pochodzi od Boga, jest w jakiś sposób ujęte w bycie Boga, zgodnie z którym możemy oceniać nasze obecne prawa.

Był słusznie przekonany, że w tamtym czasie praktykowaliśmy jakieś niemoralne rzeczy z tymi prawami Jima Crowa. Więc był bohaterem moralnym. Nie był skorumpowany.

Jedynym sposobem, w jaki możemy zrozumieć, że jest bohaterem moralnym, jest wiara w absoluty moralne i odrzucenie relatywizmu kulturowego. Możemy więc połączyć to wszystko i zaproponować pewnego rodzaju redukcję absurdu argumentu przeciwko relatywizmowi kulturowemu. Jeśli założymy, że relatywizm kulturowy jest prawdziwy, musimy dojść do wniosku, że naziści nie byli absolutnie w błędzie.

Musimy dojść do wniosku, że nie wszyscy reformatorzy moralni są skorumpowani i musimy dojść do wniosku, że żaden postęp moralny nie jest możliwy. Jednak każda osoba z moralnym zdrowym rozsądkiem uznałaby wszystkie te implikacje za nie do przyjęcia. Naziści byli w błędzie.

Postęp moralny jest możliwy, ale nie wszyscy reformatorzy moralni są skorumpowani. Zatem oznacza to, że założenie, że relatywizm kulturowy jest prawdziwy, musi być fałszywe. Wszystko, co implikuje absurdy lub jakiegokolwiek fałsze, musi samo być fałszywe.

To jest więc swego rodzaju argument *reductio ad absurdum* przeciwko relatywizmowi kulturowemu. Dobra, dość o relatywizmie kulturowym. Porozmawiajmy o innej formie relatywizmu, czyli subiektywizmie moralnym.

Jednym z problemów relatywizmu kulturowego jest rozróżnienie, kiedy zaczyna się jedna kultura, a kończy inna. W którym momencie moja obecna kultura zanika w innej kulturze? Możemy mówić o kulturze europejskiej lub francuskiej w przeciwieństwie do kultury amerykańskiej, w przeciwieństwie do kultury niemieckiej lub szwedzkiej. Różne narody mają różne kultury, ale w obrębie konkretnej kultury lub narodu istnieją subkultury.

W Stanach Zjednoczonych właśnie wybrałem się do Teksasu, który jest nieco inną subkulturą niż Indiana. Byłem w Kalifornii, Oregonie, na wschodnim wybrzeżu i we wszystkich tych różnych stanach. Subkultury są trochę inne.

Mieszkam w Indianie. Zauważyłem, że w północnej Indianie panuje nieco inna kultura niż w południowej Indianie, która jest trochę bardziej podobna do Kentucky. Północna Indiana jest trochę bardziej podobna do Michigan.

Rysunek liniowy jest niemożliwy lub nieskończony. Więc co liczy się jako kultura? To otwarte i trudne pytanie. Jeśli mamy właściwie zrozumieć relatywizm kulturowy, mamy ogromne zadanie na naszych rękach.

To prawdopodobnie niemożliwe. Wydaje się, że jedyną wyraźną linią, jaką możesz narysować, jest granica między poszczególnymi osobami. Jest jasne, gdzie ja się kończę, a ty zaczynasz.

To pomija problem bliźniąt syjamskich. To sprawia, że rozróżnianie poszczególnych osób staje się jeszcze trudniejsze. Ale w większości przypadków poszczególne osoby rozróżnia się na podstawie tego, gdzie jedno ciało się zaczyna, a drugie kończy.

Więc ty masz swoje wartości, a ja mam swoje. Moralny subiektywista mówi, że to jest rozwiązanie. Każda osoba ma swoje własne, szczególne wartości moralne.

Więc oni definiują, co jest dla nich dobre. Ty definiujesz, co jest dla Ciebie dobre. Ja definiuję, co jest dla mnie dobre.

Robimy to w kategoriach indywidualnych preferencji. No i masz. To jest najlepsza analiza prawdy moralnej.

To jest względne dla każdej osoby. Więc według tego poglądu, według moralnego subiektywisty, X jest dobre, co oznacza, że po prostu lubię X. X jest złe, co oznacza, że go nie lubię. Tak właśnie oceniamy rzeczy, jeśli chodzi o jedzenie.

Mówię, ach, brukselka jest zła. Lody są dobre. Co mam na myśli? Cóż, nie lubię brukselki.

I lubię lody. Są ludzie, którzy lubią brukselkę. I dla nich, mówię, cóż, to dla nich dobre.

Nie podoba mi się to. To dla mnie złe. Więc moralny subiektywista mówi, że tak samo jest w sferze moralnej.

Jeśli ci się podoba, to jest dobre dla Ciebie. Jeśli ci się nie podoba, to jest złe dla Ciebie. Teraz, to jest coś, co jest bardzo łatwe do ustalenia.

Jedną z zalet subiektywizmu moralnego jest to, że ułatwia on odróżnianie dobra od zła. Tak więc eutanazja, wojna, kara śmierci, aborcja. Co jest dobrego, a co złego w tych konkretnych pytaniach? Po prostu zadaj sobie pytanie, czy podoba mi się pomysł, powiedzmy, prowadzenia wojny z krajem z tego czy innego powodu? Tak.

Okej. No więc, to prawda. Aborcja na żądanie.

Podoba mi się to czy nie? Jasne. Okej. W takim razie jest dobrze.

To jest słuszne. Po prostu zadaj sobie to pytanie: czy mi się to podoba? I to jest odpowiedź na pytanie, czy to jest dobre czy złe. Tak więc subiektywiści moralni pokonują pewne problemy, które nękały relatywizm kulturowy, ale są pewne problemy, które pozostają. Jednym z głównych jest to, że nie daje żadnych podstaw ani fundamentów dla moralnego obowiązku, zobowiązania i praw, w które większość z nas przynajmniej mówi, że wierzy, że istnieje coś takiego jak prawa człowieka i że mamy obowiązki.

Ale jak można to zrozumieć z subiektywistycznego punktu widzenia? Jakie możliwe podstawy lub podstawy można mieć dla zobowiązania w tym punkcie widzenia? Inną interesującą konsekwencją subiektywizmu moralnego jest to, że uniemożliwia on moralne nieporozumienia. Ponownie, jeśli istnieje paralela między osądami moralnymi a osądami smaku dotyczącymi jedzenia, to jasne jest, że nie można mieć

istotnego nieporozumienia w etyce, tak samo jak nie możemy, wiesz, mieć nieporozumienia co do tego, czy brukselka smakuje dobrze. Tobie smak brukselki podoba się, ja uważam ją za obrzydliwą.

Czy kiedykolwiek byśmy się o to kłócili? Jak głupio byłoby kłócić się lub debatować nad tym, czy brukselka jest smaczna? To by nas nigdzie nie zaprowadziło, ponieważ rozumiemy, że to tylko kwestia gustu. Tak więc, subiektywista musi być konsekwentny; musiałby powiedzieć, że debata moralna jest absurda, bezsensowna i stratą czasu. Po co debatować o aborcji, skoro chodzi tylko o to, że tobie się podoba, a mi się nie podoba? Po co debatować o tym, czy hodowanie zwierząt na fermach przemysłowych jest w porządku? Tobie się nie podoba, mnie się podoba.

To jak lody, jak brukselka. Więc nie możemy mieć żadnych prawdziwych moralnych nieporozumień zgodnie z moralnym subiektywizmem. To jest tutaj implikacja.

Ale to jest problematyczna implikacja ich poglądu, ponieważ zdrowy rozsądek moralny mówi nam, że prawdziwe nieporozumienia zdarzają się w etyce. Że te nieporozumienia, które mamy, są prawdziwe i że warto je dyskutować. To jest więc kolejny problem z subiektywizmem moralnym.

Inną absurdalną implikacją tego poglądu jest to, że jeśli subiektywizm jest prawdziwy, to nie możemy absolutnie potępiać ani chwalić czegokolwiek. Dlaczego? Ponieważ, powtórzę, opisujemy tylko nasze uczucia i preferencje. A to obejmuje nazistowski Holocaust.

Obejmuje to wszelkie zachowania ludobójcze gdziekolwiek. Obejmuje to nawet torturowanie niemowląt, gwałt i morderstwo. Mogę nie lubić tych rzeczy.

Mogę być zniesmaczony tymi zachowaniami. Ale jeśli ktoś inny to lubi, to jako subiektywista muszę powiedzieć, cóż, to jest dla nich w porządku. I mam nadzieję, że absurdalność tego jest oczywista.

Wreszcie, drugą absurdalną implikacją subiektywizmu moralnego jest to, że nie możemy się mylić co do naszych osądów moralnych. Jeśli subiektywizm jest prawdziwy, to dopóki jesteś w kontakcie ze swoimi własnymi uczuciami i świadomy swoich własnych preferencji, znasz prawdę moralną na temat jakiegokolwiek konkretnej kwestii. Nie możesz się mylić.

I znowu, to przeczy moralnemu zdrowemu rozsądkowi. Kiedyś zajmowałem inne stanowisko w kwestii aborcji. Wiele lat temu byłem pro-choice w tej kwestii.

Im więcej się o tym dowiedziałem, tym bardziej zmieniłem zdanie. I stałem się moralnie i politycznie pro-life w kwestii aborcji. Teraz moje zdanie się zmieniło.

Moralny zdrowy rozsądek mówi nam, że mój pogląd był albo błędny, a potem zmieniłem go na poprawny, albo odwrotnie. Może miałem poprawny pogląd, ale obecnie mam błędny. Ale tego konkretnego poglądu, rozumiejąc, że albo się myliłem wcześniej, albo się mylę teraz, nie da się zrozumieć na podstawie subiektywistycznego poglądu, co oznacza, że nigdy się nie mylisz, nawet jeśli zmieniasz swój z dnia na dzień.

Nawet jeśli w każdy dzień nieparzysty jesteś pro-life, a w każdy dzień parzysty jesteś pro-choice. Masz rację w każdy z tych dni, dopóki jest to twoja preferencja w tym dniu. I jeśli to nie jest absurdalne, trudno powiedzieć, co innego mogłoby być absurdalne.

Więc możemy się mylić co do naszych osądów moralnych. To również obala subiektywizm moralny. Więc subiektywizm moralny nie jest naprawdę postępem w stosunku do relatywizmu kulturowego.

To jest równie problematyczne, może nawet bardziej. A to są dwie formy relatywizmu etycznego, relatywizm kulturowy i subiektywizm moralny. Więc miejmy nadzieję, że teraz obaliliśmy te dwa relatywistyczne poglądy.

Relatywizm generalnie nie działa, dlatego musimy odkryć, jeśli możemy, jakąś obiektywną lub absolutystyczną teorię moralną, która nada sens naszym intuicjom moralnym na temat wszystkich tych kwestii, która nada sens koncepcji obowiązku, praw i sprawiedliwości, która da odpowiednie podstawy dla tych rzeczy, która nada sens naszej intuicji i zdroworozsądkowemu przekonaniu, że niezgoda moralna jest prawdziwa, a także, zadowalająca teoria pozwoli nam rozpoznać, że czasami obce kultury lub grupy lub reżimy i obce kultury postępują niemoralnie, nawet jeśli ich poglądy są dominującymi w danej kulturze. Potrzebujemy teorii moralnej, która uwzględni wszystkie te zdroworozsądkowe przekonania na temat moralności. I to właśnie zaprowadzi nas do naszego przeglądu głównych teorii moralnych, co zrobimy dalej.

To jest dr James S. Spiegel i jego wykład na temat etyki chrześcijańskiej. To jest sesja 2, Relatywizm etyczny.